

Słowniczek związkowca

■ **Trójstronna Komisja ds. Społeczno-Gospodarczych** - skrótowo zwana Komisją Trójstronną. Powołana została do życia w 1994 r. uchwałą rządu. Stanowiło to realizację postanowień Paktu o przedsiębiorstwie państwowym w trakcie przekształcania. Od lipca 2001 r. Komisja Trójstronna działa na podstawie ustawy oraz Regulaminu, przyjętego w formie uchwały przez KT w marcu 2002 r.

Członkami Komisji Trójstronnej są: przedstawiciele rządu, imiennie wskazani przez premiera, przedstawiciele reprezentatywnych organizacji związkowych oraz przedstawiciele reprezentatywnych organizacji pracodawców.

W chwili obecnej ze strony związkowej członkami KT są: NSZZ „S”, OPZZ i Forum ZZ, a ze strony pracodawców: Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych, Konfederacja Pracodawców Polskich, Związek Rzemiosła Polskiego oraz Business Centre Club.

Komisja Trójstronna ma kompetencje w następujących dziedzinach: w ustalaniu wskaźników wzrostu wynagrodzeń w przedsiębiorstwach i w sferze budżetowej, a także w pracach wstępnych nad budżetem państwa. Ponadto Komisja ma prawo zabierać głos w każdej sprawie o dużym znaczeniu gospodarczym i społecznym gdy uzna, że jej rozwiązanie jest istotne dla zachowania pokoju społecznego.

■ **Lokaut** (z ang. - loc-kout) - oznacza masowe, niekiedy stuprocentowe, zwalnianie pracowników w celu zmuszenia ich do przyjęcia gorszych warunków zatrudnienia. Lokaut może być również zastosowany w odpowiedzi na strajk (lokaut ofensywny) lub w celu zapobieżenia mu (lokaut profilaktyczny). Takie rozwiązania popularne były szczególnie w XIX wieku, w krajach o liberalnym charakterze gospodarki. Lokauty nasilały się zwłaszcza podczas cyklicznych kryzysów gospodarczych. Ostatnio mówi się o możliwości przywrócenia lokautu do polskiego kodeksu pracy.





COPILOTE - Pomoc dla instruktora praktycznej nauki zawodu

W Polsce reforma kształcenia zawodowego nie została dotychczas zakończona. Przy wielkiej i wyjątkowo niekonsekwentnie wprowadzanej reformie systemu edukacji o kształceniu zawodowym jakby zapomniano. Dziś pociąg nadrobi się za zaniebdanie. A może raczej próbuje się nadrobić. W ciągu minionych trzech lat przygotowano duży pakiet standardów kwalifikacji zawodowych, nowe programowe podstawy kształcenia w wielu zawodach, programy modułowe. Funkcjonują już egzaminy zewnętrzne. To dużo, ale nie tworzy jeszcze spójnego systemu kształcenia. Po to, aby mógł on dobrze funkcjonować, potrzebne są szkoły i centra edukacyjne, przygotowane do kształcenia dla potrzeb gospodarki, potrafiące przygotować uczniów do wykonywania zawodu zarówno teoretycznie jak i praktycznie. W sektorach

przemysłowych i w budownictwie to ostatnie jest szczególnie ważne. W Polsce nie brakuje dobrych szkół zawodowych, ale ich związki z odpowiednimi działami gospodarki są często zbyt słabe.

W 2006 roku francuska organizacja kształcenia zawodowego w budownictwie CCCA-BTP zainicjowała projekt, który ma za zadanie stworzyć mechanizmy wsparcia dla kształcenia praktycznego w firmach, dla instruktorów szkolących uczniów w przedsiębiorstwach. To zwykle wysokiej klasy specjaliści, ale często brakuje im „warsztatu” pedagogicznego, bez którego trudno jest pracować z uczniami. Rozporządzenie Ministra Edukacji określa wymagany czas kursu pedagogicznego dla instruktorów, ale same kursy są różnej jakości i często - poza „papierkiem” potwierdzającym odbycie kursu - nic nie wnoszą do pracy instruktora. Proble-

mem jest także brak standardu kwalifikacji zawodowych instruktora praktycznej nauki zawodu w firmie, choć nie ma wątpliwości, że jest to odrębny zawód. Instruktorzy, zwani w innych krajach europejskich „tutorami”, mają problemy nie tylko w Polsce. Stąd pomysł, by porównać warunki ich pracy i opracować ramowy standard działania dający się zastosować w różnych krajach Europy.

W projekcie Leonardo da Vinci COPILOTE uczestniczą oprócz koordynującej francuskiej CCCA-BTP; FORMATION PME z Belgii, BZB Krefeld z Niemiec, FORMEDIL z Włoch, FLC Asturias z Hiszpanii, BYN ze Szwecji, ECAP ze Szwajcarii, Związek Zawodowy „Budowlani” z Polski oraz CREDIJ, CENTRE INFO i Ministerstwo Edukacji Francji.

Polski ZZ „Budowlani” jest jedynym związkiem zawodowym wśród instytucji edukacyjnych i certyfikacyjnych. Wynika to z

wieloletniej współpracy Związku z europejską siecią edukacji zawodowej w budownictwie REFORME oraz z wagi, jaką „Budowlani” przywiązują do „styku” procesu kształcenia zawodowego i pracy bezpośrednio na budowie.

Partnerzy pochodzący z 8 krajów opracowali metody, procesy i narzędzia pozwalające instruktorom w przedsiębiorstwach na zwiększenie skuteczności szkolenia i dające osobom szkolonym w firmach prawdziwą szansę na osiągnięcie poziomu wykwalifikowanych pracowników i trwałe włączenie się w rozwój przedsiębiorstw. Zbadane zostały oryginalne doświadczenia każdego z krajów partnerskich. Ponadto partnerzy proponują nowe rozwiązania, dostosowane do specyfiki budownictwa w poszczególnych krajach.

Efektami projektu, kończącego się we wrześniu 2008 roku, są: opis instruktażu prak-

tycznej nauki zawodu w małych i średnich przedsiębiorstwach budowlanych, badanie systemu tutoring (instruktażu w firmie) w krajach europejskich, europejski system odniesienia dla działalności i kwalifikacji instruktorów praktycznej nauki zawodu w firmach budowlanych oraz narzędzia do wspierania instruktorów w przedsiębiorstwach i do komunikowania się z nimi. Szczególnie to ostatnie może być użyteczne dla polskich instruktorów, często pozbawionych bezpośredniego wsparcia pedagogicznego w swoich firmach. Bardzo użyteczny jest również materiał porównawczy dotyczący sytuacji, podstaw prawnych i sposobu kształcenia instruktorów - tutorów w poszczególnych krajach europejskich.

Związek Zawodowy „Budowlani” zamierza również wystąpić o opracowanie standardu kwalifikacji zawodowych dla zawodu instruktora praktycznej nauki zawodu w przedsiębiorstwie.

Materiały projektu dostępne są na stronie internetowej COPILOTE; www.copilote.org lub w języku polskim na stronie Związku Zawodowego „Budowlani”; www.zzbudowlani.pl. (jk)

Europa wysokich standardów edukacji zawodowej




W 2006 Związek Zawodowy „Budowlani”, wspólnie z partnerami z kilku innych krajów europejskich, rozpoczął realizację projektu programu Leonardo da Vinci Q.CA.SE. Projekt, który kończy w październiku 2008 roku konferencją podczas targów budownictwa w Bolonii, poświęcony był dokonaniu przeglądu standardów jakości praktycznego kształcenia zawodowego w budownictwie i przygotowaniu operacyjnego modelu zapewnienia jakości budowy szkoleniowej.

Coraz bardziej popularna wymiana uczniów i organizacja tzw. europejskich, wielonarodowych budów szkoleniowych wymaga przyjęcia nie tylko wspólnych założeń organizacyjnych, ale też wspólnych standardów oceny jakości.

W krajach europejskich możemy obserwować przynajmniej kilka odmiennych systemów kształcenia zawodowego. Mimo wieloletnich prób nie udało się

ich w sposób znaczący zbliżyć. Nie mamy również wspólnych europejskich standardów zawodowych. Daleka jest także droga do europejskiej uznawalności świadectw nabytych kwalifikacji zawodowych.

Strategia Lizbońska, przyjęta przez Unię Europejską za jedno z podstawowych zadań Wspólnoty, przyjęła dążenie do wspólnych, a przynajmniej porównywalnych standardów edukacyjnych w Europie. Bez tego nie można tak naprawdę mówić o wspólnym rynku pracy i o swobodnym przepływie pracowników.

Z punktu widzenia polskiego rynku budowlanego projekt Q.CA.SE to strzał w „dziesiątkę”. W polskim budownictwie brakuje około 150 tysięcy specjalistów. Nawet jeśli popyt na fachowców nie będzie rósł w najbliższych latach, wciąż brakuje mechanizmów efektywnego kształcenia zawodowego w budownictwie. Jedną z przeszkód jest brak możliwości kształcenia praktycznego.

Praktyki w warsztatach szkolnych nie zastąpią prawdziwego placu budowy. Pracodawcy niechętnie godzą się na praktyki uczniów w firmach - stwarza to problem konieczności zapewnienia fachowego nadzoru i odpowiedzialności za bezpieczeństwo i efekty pracy praktykantów. Dlatego coraz więcej szkół i ośrodków szkolenia stara się organizować praktyki we współpracy z partnerami zagranicznymi, także przy pomocy programów LdV Mobilność.

Idealnym rozwiązaniem jest dobrze zorganizowana i nadzorowana międzynarodowa budowa szkoleniowa. Tu pojawia się problem wspólnych standardów i jakości. Q.CA.SE. dostarcza narzędzia, umożliwiającego precyzyjne przygotowanie i organizację takiej budowy.

Trzeba przyznać, że „Podręcznik Zapewnienia Jakości”, składający się z przewodnika i list kontrolnych do wypełnienia przez organizatorów (a także uczestników szkolenia), wyma-



ga uwagi i czasu. Daje jednak możliwość dobrego przygotowania wymiany i praktyk uczniów na bardzo wysokim poziomie jakości. Podręcznik przygotowany jest do organizacji budowy szkoleniowej. Może być jednak bardzo przydatny w organizacji międzynarodowych wymian i praktyk w innych sektorach niż budownictwo. Partnerzy projektu planują stopniowe upowszechnienie go jako standardu organizacji praktyk - najpierw w instytucjach należących do europejskiej sieci kształcenia zawodowego w budownictwie REFORME, a potem szerzej. Związek Zawodowy „Budowlani” udostępni materiały projektu na

swojej stronie internetowej www.zzbudowlani.pl do powszechnego użytku w języku polskim. Obecnie z efektami projektu można zapoznać się na jego własnej stronie www.qcase.org w języku angielskim i włoskim.

Pomysłodawcą i koordynatorem projektu Q.CA.SE. jest Scuola Edile di Perugia; włoskie centrum szkolenia budowlanych z Perugii. Partnerami projektu są: centra szkoleniowe BZB Krefeld z Niemiec, CCCA-BTP z Francji, z Hiszpanii, CENFIC z Portugalii, PME z Belgii, ECAP z Włoch i Szwajcarii, Scuola Edile di Firenze z Włoch i Związek Zawodowy „Budowlani” współpracujący od wielu lat z siecią REFORME.

Budowniczy naszej Polski

Miała być druga Irlandia... Na razie jednak nasi ludzie szukają chleba w tej pierwszej. Zachodnia i Północna Europa to nie tylko przysłowiowy zmywak, chociaż wielu wyjeżdżających za granicę faktycznie zaczynało od mycia garów. Na stałe weszło do powszechnego języka sformułowanie o „polskim hydrauliku”. I to wcale nie w pojęciu pejoratywnym. Wręcz przeciwnie: zagraniczni pracodawcy wielce sobie cenią i poważają umiejętności oraz staranność polskich robotników oraz kadry zarządzającej i inżynierskiej.

Historia

Polacy dali się poznać jako fachowcy o najwyższych umiejętnościach już dawno temu. Przecież jeszcze w latach Polski Ludowej nasze przedsiębiorstwa projektowały i realizowały ogromne inwestycje. Nie tylko na Zachodzie zresztą, ale również i na m.in. Bliskim Wschodzie. Wśród krajów, na ziemi których stapał budowlaniec znad Wisły, przodującym był Irak. I to, w co może obecnie trudno uwierzyć, w epoce głębokich rządów nieżyjącego już Saddama Husajna.

- Ech, Irak był wtedy jednym z najbogatszych państw na świecie - wspomina 67-letni dziś pan Stanisław z Wałbrzycha, który nad Tygrysem

i Eufratem nadzorował prace podczas budowy dróg i autostrad. - Nie powiem, zarabiał się wtedy solidnie i w dolarach. Proszę pamiętać, że w latach 70. tamtego stulecia wartość tej waluty była zdecydowanie inna, lepsza niż obecnie.

Dzisiaj Polacy znów są nad Zatoką Perską obecni. Jednak zdecydowanie w innym charakterze niż kiedyś. Także rdzenni mieszkańcy tamtych ziem już ich nie traktują jak przyjaciół. I jedni, i drudzy dziwią się zaś, dlaczego do tego doszło...

Współczesność

Europa to wielki plac budowy. Jej symbolem mogłaby być stolica Niemiec - Berlin. Wciąż rozwijające się miasto stwarza warunki do pracy również dla robotników zza prawego brzegu Odry. Ale szansą na zarobek jest nie tylko Berlin i nie tylko Niemcy. Glasgow, Birmingham, Londyn, Paryż, Porto, Helsinki, Sztokholm, Berno, Wiedeń - to tylko niektóre z wielkich miast europejskich, na placach budów których można usłyszeć polską mowę. Rodacy pracują też na prowincji. Są cenieni jako profesjonalści.

Przyszłość

Po przyjeździe do Polski ludzie znów się muszą zaaklimatyzować w naszej rzeczywistości. Anons z Katowic:

„Przedsiębiorstwo budowlane specjalizujące się w wykonawstwie robót inżynierskich i budowlano-montażowych zatrudni od zaraz: robotników budowlanych; monterów sieci wod-kan.; majstrów budów i brygadzystów. Kandydatom oferujemy: umowę o pracę, atrakcyjne wynagrodzenie, stabilne zatrudnienie, bardzo dobre warunki pracy”.

- Tak, takich ogłoszeń jest sporo, że szuka się chętnych do pracy. Warunki i stabilność się zgadzają. Jednak wynagrodzenie, jakie oferuje się w Polsce nie jest choćby zbliżone wysokością do tego, które za taką samą robotę otrzymywałem we Francji - żali się 24-letni Robert, pracownik budowlany.

- Nie mogę dać takich pensji, jak na Zachodzie - mówi prezes jednej z firm. - Po prostu poszlibyśmy z torbami. Wahania cen na rynku usług i towarów budowlanych też nas dobijają. Mówienie o jakichś „zmowach” są nonsensem. My z tym nic wspólnego nie mamy. Ludzie, klienci, po prostu nam płacą tyle, ile mogą - bądź rezygnują z inwestowania w budownictwo w ogóle. Musimy się do tego, chcąc nie chcąc, dostosować, więc i płacić naszym pracownikom tyle, ile możemy. I tak robimy wszystko, by zarabiali jak najwięcej. A że nie są to kokosy - cóż,

doskonale zdają sobie z tego sprawę. Ale nic na to poradzić nie mogę.

- Dla nielegalnie zatrudnianych robotników z terenu dawnego Związku Radzieckiego takie warunki są do przyjęcia. Dla mnie nie - uważa Robert.

Zdaniem wielu analityków i specjalistów z branży budowlanej, normalność i stabilizację na rynku mogą zapewnić nie tylko nowe trendy, ale też rozwiązania systemowe.

- Trzeba tylko chcieć - mówi nasi rozmówcy. - Bo żeby coś w budownictwie zmieniać, trzeba się najpierw go nauczyć. Tymczasem wielu naszych decydentów nadal uważa, że wzniesienie choćby nowego domu to kwestia wyłącznie wywrotki z piachem, trochę cementu, projekt, kilku chłopów i pozwolenie z gminy.

Jutrzenka nadziei

Bardzo wiele można oczekiwać po czekających Polskę inwestycjach, jakie musimy zrealizować przed rokiem 2012, kiedy to mają się rozegrać piłkarskie Mistrzostwa Europy. Jednak straszenie przez przedstawicieli rządu możliwością sprowadzenia do ich realizacji siły z Dalekiego Wschodu optymizmem nie napawa, a nawet budzi pewien niesmak.

- To jest chyba nasza największa szansa od wielu lat,

by w gospodarce coś wreszcie drgnęło do przodu - mówi pan Stanisław. - Zwłaszcza jest to jakaś perspektywa dla młodych. Bo my, ludzie z mojego pokolenia, swoje przysłowiowe pięć minut mieliśmy już w Iraku. Ale to były inne czasy... Teraz zresztą nie liczy się zarobków w dolarach, a w euro. Ciekawe, czy w naszym państwie prędzej będzie ono oficjalną walutą, czy też może szybciej podniesie się najpierw branża budowlana - śmieje się i zastanawia pan Staszek.

- Kiedy ruszyłaby budowa oraz remonty dróg, autostrad oraz stadionów, na pewno polepszyłaby się też sytuacja w budownictwie mieszkaniowym - sądzi Robert. - Wtedy i tacy jak ja mogliby ze spokojem powiedzieć swoim rodzinom: mamy się za co utrzymać, będzie nas stać na normalne życie bez większych wyrzeczeń, nasze dzieci nie będą chodzić do szkoły bez podręczników, bo nie będzie nas na nie stać. Bardzo chciałbym, aby tak się stało, abym nie musiał się wstydić tego, że żyję w Polsce.

Czy marzenia młodego robotnika budowlanego spełnią się - pokażą najbliższe już lata. Na razie pozostaje ducha nie gasić i czekać na lepsze jutro.

MAREK SOTER

Jan Paweł II o pracy

Encyklika „Laborem exercens” (łac. Wykonując pracę) - encyklika społeczna papieża Jana Pawła II. Ogłoszona została 14 września 1981 roku. Według deklaracji papieża encyklika „Laborem exercens” poświęcona miała być nie tyle pracy, ile człowiekowi w kontekście jego pracy. Dokument Jana Pawła II stwierdzał, że obowiązkiem każdego człowieka jest rozwijanie we własnym zakresie nauki i techniki, kultury i moralności, a praca ma właśnie służyć temu rozwojowi.

Papież rozróżnił pojęcie pracy w znaczeniu podmiotowym i przedmiotowym. Zgodnie z jego wykładnią, właściwym podmiotem pracy jest sam człowiek, a przedmiotem powinny być rzeczy, którymi człowiek tę pracę wykonuje, np. technika, różnego rodzaju narzędzia. Jak stwierdził, technika jest sprzymierzeńcem człowieka, ale niewłaściwie pojmowana może stać się jego przeciwnikiem, czyniąc pracownika swoim niewolnikiem i przyczynić się do wzrostu bezrobocia. Związki zawodowe papież uznał za wykładnik walki o sprawiedliwość społeczną; ich obowiązkiem miałyby być staranie się o dobro wspólne. Nie powinny ograniczać się jedynie do zabezpieczania warunków pracy i płacy, ale dążyć do naprawy wszystkiego, co jest wadliwe.

Roboczko w Grajewie

Pfleiderer jest wiodącym w Europie producentem materiałów dla przemysłu meblarskiego w Europie. Pflaederer Grajewo S.A. w Grajewie to producent płyt meblowych oraz klein (folii meblowych i filmów melaminowych) w Polsce, zaś Pflaederer MDF Sp. z o.o. w Grajewie jest przedsiębiorstwem produkującym płyty meblowe typu HDF.

Dawne Zakłady Płyt Wiórowych są dziś nadal jednym z największych pracodawców w okolicy. Szacuje się, że we wszystkich spółkach może być zatrudnionych nawet około tysiąca ludzi.

Wprowadzie w samym przedsiębiorstwie Pflaederer sytuacja nie jest w tej chwili tragiczna, ale związkowcy dalecy są od huraoptymizmu. Dali temu wyraz podczas spotkania z prze-

wodniczącym ZZ „Budowlani” Zbigniewem Janowskim.

- Związki zawodowe są dziś potrzebne bardziej niż kiedykolwiek - stwierdził **Ryszard Ostrowski** przewodniczący „Budowlanych” we Pflaedererze. - W większości zakładów pracy sytuacja robi się coraz bardziej napięta. Bardzo wielu pracowników z niepokojem obserwuje to, co się dzieje w ich firmach i z obawą spogląda w swą przyszłość.

- Istotnie, dochodzą do nas sygnały, że gospodarka nieco spowalnia i być może dla naszego przemysłu również nadchodzą nieco chudsze lata - dodaje **Jarosław Niczewski**, członek Zarządu Organizacji Zakładowej. - Ale pogorszenie koniunktury to przede wszystkim wysmieniony dla pracodawców pretekst do obniżenia lub zamro-

żenia plac, redukcji wydatków na fundusz socjalny, oszczędzaniu na bezpieczeństwie i higienie pracy.

- Jak większość organizacji związkowych w całej Polsce mamy kłopoty z pozyskiwaniem młodych działaczy - wyznaje **Piotr Był**, przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej. - Kiedy zachęcam kolegów do przystąpienia do nas, pytają się: co ja z tego będę miał?

- Sytuacja faktycznie jest trudna - zgodził się uczestniczący w spotkaniu przewodniczący ZZ „Budowlani” **Zbigniew Janowski**. - Kolejne rządy dokładają starań, żeby zmarginalizować związki i pozbyć się ich zakładów pracy. Jednak zamiast rwać włosy z głowy i narzekać - w czym, niestety, zawsze byliśmy dobrzy - musimy dokonać rzetelnej analizy

sytuacji, postarać się wyciągnąć wnioski z tego, co wydarzyło się w przeszłości. Minęły czasy, kiedy związki zawodowe zajmowały się przysłowiową cebulą i wyjazdem na grzyby; dziś ludzie oczekują konkretów. Musimy przypomnieć młodym pracownikom, ale także sobie, że będąc razem, nadal stanowimy siłę, z którą muszą liczyć się zarówno politycy, jak i pracodawcy. Naszym zadaniem jest zawieranie układów zbiorowych, negocjowanie wysokości wynagrodzeń i stanie na straży praw zagwarantowanych przez Kodeks Pracy. Poza tym, powinniśmy zwalczać dumping socjalny, zapewniać pomoc z zakresu porad prawnych, organizować warsztaty szkoleniowe dostosowane do potrzeb i zainteresowań działaczy. Jeśli uda się nam dotrzeć z tym programem do pozosta-



wionych samych sobie całych rzesz pracowników najemnych i przekonać ich do siebie, mamy szansę powrócić do gry.

Podczas spotkania dyskutowano także o proponowanej nowej wersji Statutu Związku Zawodowego „Budowlani”.

- Wasze pomysły i poprawki są dla nas cennymi uwagami i wskazówkami - tłumaczył **Dariusz Zarzecki** przewodniczący Zarządu Okręgu Podlaskiego. - Gwarantuję, że nie zostaną zignorowane”.

- Macie prawo poznać proponowane przez Zespół Statutowy zmiany naszego najważniejszego dokumentu. Dlatego postanowiłem, że projekt Statutu zostanie wysłany drogą pocztową do każdej naszej organizacji. Wierzę, że mając na uwadze przyszłość „Budowlanych” uchwalimy nowoczesny dokument, pozwalający naszemu związkowi szybko reagować na zachodzące wokół nas zmiany - podsumował przewodniczący.